

RODZINA

NA

ZACISZU



GAZETKA PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY



wyczekany dzieckiem, które postanowili przeznaczyć na służbę Bogu. Wychowywali Maryję w pobożności, a w wieku kilku lat oddali ją do posługi w świątyni Jerozolimskiej.

Historia chrześcijańskich rodzin wielokrotnie pokazuje, że dzięki pomocy, wsparciu i zaangażowaniu babć i dziadków wielu ludzi mogło wzrastać w świętości na chwałę Bożą. Warto wspomnieć tu na przykład świętą Jadwigę Śląską, która pomagała swojej synowej, świątobliwej księżnej Annie, w wychowaniu dzieci. Warta wspomnienia jest bab-

DZIEŃ BABCI I DZIADKA

RODZINNE ŚWIĘTOWANIE

21 i 22 stycznia to dni, w których od lat obchodzone są dni Babci i Dziadka. Nie jest to święto wynikające z liturgii, lecz z tradycji i to nie tak dalekiej (obchodzimy je od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku). Liturgicznie świętych dziadków wspominamy w dniu 26 lipca, kiedy to obchodzone jest święto Joachima i Anny, rodziców Maryi – jednak prawdopodobnie z racji na sezon wakacyjno-wyjazdowy nie zakorzeniło się w naszych rodzinnych zwyczajach w tym terminie. Dlatego też w naszym styczniowym numerze chcemy zaprosić do refleksji i dziękczynienia za dobrych dziadków i babcie, które ubogacają nasze rodziny.

Dziadkowie w historii chrześcijańskich rodzin

Słowa Pisma Świętego nie wspominają o Joachimie i Annie bezpośrednio, ale tradycja chrześcijańska i apokryfy wspominają rodziców Matki Bożej, opisując Jej lata dziecięce. Według tych opisów Joachim i Anna bardzo długo nie mogli mieć dzieci i w końcu w podeszłym wieku Bóg obdarzył ich

cia mało znanego polskiego, świętego Melchiora Grodeckiego, która była pobożną niewiastą, matką trzech synów: dwóch z nich zostało kapłanami, a spośród piątki jej wnuków kolejnych trzech również odczytało powołanie kapłańskie. Także Romuald Traugutt podkreślał, że to babcia wychowała go na patriotę i katolika.

Kościół – dziadkowie skarbem

Kościół w swoim nauczaniu często porusza kwestię roli dziadków, wielokrotnie tematyka ta omawiana była w nauczaniu dotyczącym rodziny oraz misji życia osób starszych.

Oto kilka cytatów z Papieży naszych czasów:

Jan Paweł II, mówiąc o ludziach starych, powiedział: *Przede wszystkim trzeba patrzeć na ludzi starych w świetle ich godności ludzkiej, która nie zanika w miarę upływu lat i pogarszania się stanu psychicznego i fizycznego. Oczywiście tego typu postawa może zakorzenić się tylko w społeczeństwie zdolnym przezwyciężyć rozpowszechniane stereotypy, wedle których o wartości człowieka stanowi*

mlodość, wydajność, fizyczna żywotność i pełnia zdrowia. Doświadczenie uczy, że brak tego pozytywnego nastawienia sprzyja marginalizacji ludzi starszych i skazuje ich na samotność porównywalną do prawdziwej śmierci społecznej. A czyż mniemanie, jakie człowiek starszy ma o sobie, nie zależy w dużej mierze od uwagi, jaką poświęca mu rodzina i społeczeństwo?

Benedykt XVI: *Niech dziadkowie nigdy z żadnego powodu nie będą wyłączeni z rodziny. Są skarbem, którego nie możemy odebrać nowym pokoleniom, zwłaszcza ich świadectwa wiary.*

Papież Franciszek: *Dziadkowie strzegą w sobie wartości narodu, rodziny i pomagają rodzicom w przekazywaniu ich swoim dzieciom. Dziadkowie i babcie tworzą nieustanny «chór» wielkiej duchowej świątyni, gdzie modlitwa błagania i uwielbienia wspiera wspólnotę pracującą i zmagającą się na polu życia. Papież Franciszek podzielił się też osobistym świadectwem na temat swojej babci i wyznał: Słowa, które moja babcia przekazała mi na piśmie w dniu moich święceń kapłańskich nadal zawsze noszę ze sobą w brewiarzu*

Babcia i dziadek oczyma trzech pokoleń

O rolę Babci i Dziadka w życiu rodzinnym zapytaliśmy Państwa Morawskich – Kingi i Tomasza, ich dzieci oraz samych dziadków: pani Barbary i Adama Grunwaldów.

Oczyma wnucząt

Piotruś, który ma cztery lata, i Michaś, który ma dwa i pół roku, lubią spędzać czas z dziadkami. Starszy chłopiec narysował na potrzeby tego artykułu ilustrację pokazującą dziadków.

Jacy są dziadkowie?

Wszyscy są chudzi i mili. Bardzo ich lubię. Aaaaa dziadek Adam jest ogromny. Jak bomba prawdziwa! – Opisywał z przejęciem chłopiec.

Co lubisz robić z babcią i dziadkiem?

Lubię, jak babcia Celinka opowiada mi bajki o mnie i Michałku... – precyzuje chłopiec.

A co jeszcze lubisz robić?

Lubię u babci Basi zamiatać schody – opowiada z poważną miną. – Mam też babcię Marysię – „prababcię”, dopowiada p. Kinga – Lubię u niej jeść różne słodczyce... – dodaje szczerze.

A druga babcia i dziadek?

Lubię jeździć do Babci Basi i Dziadka Adama takim szybkim pendolino – opowiada chłopiec z dumą.

Babcia Celina nauczyła Michasia wierszyka „Polak Mały”, pewnie dlatego chłopczyk na pytanie jak lubi babcię, odpowiedział z poważną miną: „lubię szczerze”. Z kolei z dziadkiem Adamem dwulatek uwielbia oglądać bajki. Dziadek ma bowiem telewizor, a jego rodzice nie. Z drugim dziadkiem Waldkiem także ogląda bajki, szczególnie „Bolka i Lolka”.



Oczyma rodziców

Jaka jest według Państwa rola dziadków?

Najważniejszą rolą dziadków jest po prostu być i w miarę możliwości pomagać rodzicom – odpowiada z uśmiechem pan Tomasz. – Obecność dziadków w życiu rodzinnym pokazuje bardzo ważny aspekt dzieciom, a mianowicie pokoleniową ciągłość rodziny.

Rolą dziadków jest kochać wnuki i przekazywać im historię rodzinną, opowiadać o tym, jak wspaniali byli ich rodzice, kiedy byli mali – śmieje się pani Kinga.

Niektórzy rodzice uznają, że dziadkowie za bardzo ingerują w wychowanie dzieci. Co zrobić, by tak nie było?

Trzeba z nimi rozmawiać, czasem zwracać uwagę, że nam się jakieś zachowanie nie podoba, trzeba podkreślać, że to my jesteśmy odpowiedzialni za wychowanie dzieci i prosimy, aby dziadkowie dostosowali się do naszych reguł. Wiem, że nie jest to proste i z niektórymi dziadkami wręcz niemożliwe. Zgadzam się z mężem – dodaje pani Kinga

– choć bywa to trudne, trzeba pamiętać o dobru dzieci. Ważne jest, żeby rodzice i dziadkowie w kwestii wychowania grali w jednej drużynie, nawet jeśli czasem mają odmienne zdanie. To bardzo ważne, żeby dziadkowie dobrze mówili o rodzicach w obecności dzieci i na odwrót, ponieważ dziecku daje to poczucie bezpieczeństwa i wiarę w to, że jego rodzice są wspaniali, to dodaje maluchom skrzydeł, a także rodzi zaufanie rodziców wobec dziadków.

Czy lepiej wysłać dzieci do przedszkola, czy do babci i dziadka?

Jeśli pytanie dotyczyłoby żłobka, to raczej wybrałbym babcię i dziadka – przyznaje pan Tomasz. – Jeśli mówimy o przedszkolu, to wysłałbym tam dzieci i ewentualnie dziadków poprosił o wcześniejsze ich odbieranie. W przedszkolu dzieci mają możliwość spotkania się z rówieśnikami i mogą rozwijać się społecznie w większej grupie – wyjaśnia swoje stanowisko.

Według mnie, to trochę zależy od sytuacji – wypowiada się pani Kinga – od tego w jakiej kondycji fizycznej, psychicznej, czy moralnej są dziadkowie. A także w dużej mierze jakie temperamenty mają dzieci i jakie są dostępne przedszkola...

Podejmując taką decyzję myślę, że trzeba rozważyć, co dla dziecka będzie najlepsze w tej konkretnej sytuacji.

Czy Państwa relacje z dziadkami były takie same, jak teraz Państwa dzieci z Państwa rodzicami?

Myślę że zbliżone. Dzieci, podobnie jak ja, lubią wyjeżdżać do dziadków, którzy mieszkają daleko od domu, lubią oczywiście też chodzić do tych, którzy mieszkają piętro niżej – odpowiada pan Tomasz.

Ile czasu powinni dziadkowie spędzać z dziećmi?

Myślę, że jakoś czasu ma tu również duże znaczenie. Dziadkowie mogą nauczyć swoje wnuki naprawdę wielu fantastycznych rzeczy, których nie potrafią albo na które nie mają czasu rodzice. Ale mogą też posadzić wnuki przed szklanym ekranem i „mieć je z głowy” na cały dzień, co oczywiście nie jest dobrym rozwiązaniem – tłumaczy pani Kinga.

Jak Państwo wyobrażacie sobie siebie jako dziadków?

Chciałbym wspierać moje dzieci w wychowaniu wnuczków. Oczywiście chciałbym z nimi się bawić i „troszkę” je rozpieszczać – mówi z pan Tomasz.

Jak nas sobie wyobrażam? Siwych, trochę mniej-szych, trochę głuchych i w okularach – opowiada

pani Kinga. – Ale też radosnych i, mam nadzieję, godnych zaufania naszych dzieci oraz wnuków.

Oczyma samych Dziadków

Jaka jest rola dziadków?

Poprzez opiekę w ramach wolnego czasu i możliwości pomagać w wychowaniu wnuków, a podczas nieobecności rodziców opiekować się nimi – odpowiada pani Barbara. – Uczyć modlitwy do Pana Boga, którymi wcześniej modlili się dziadkowie, rodzice, a obecnie wnuki: Do Ciebie Boże rączki podnoszę...

Jak zmieniło się Państwa życie po staniu się babcią i dziadkiem?

Stało się bogatsze, radośniejsze i wspanialsze z powodu powiększenia się naszej rodziny o grono małych pociech, przy których zapominamy o troskach dnia codziennego, czerpiemy radość ze wspaniałych maluchów i oczywiście cieszymy się razem z nimi – tłumaczy z uśmiechem babcia Piotrusia i Michasia.

Jak spędzacie Państwo czas z wnuczkami?

My, jako dziadkowie, nie mamy wnuków na co dzień, ponieważ dzieli nas odległość 300 km, mamy niezbyt dużo możliwości, aby się nimi nacieszyć, ale staramy się podczas spędzanych razem chwil obserwować jak rosną, jak się rozwijają i może od czasu do czasu zasugerować jakąś wskazówkę, oczywiście bardzo delikatnie, aby nie naruścić swobody w wychowaniu rodziców – przyznają wspólnie.

Czy powinni dziadkowie rozpieszczać wnuczki?

Dziadkowie raczej nie powinni zbyt rozpieszczać wnuków, ponieważ można w ten sposób podważać autorytet rodziców, niszcząc ich trud wychowawczy – tłumaczy pan Adam, a pani Barbara dodaje: – Rolą dziadków jest bezgranicznie kochać wnuki.

Dziękuję.



Żaneta i Łukasz Elsner są małżeństwem od 16 lat. Mają sześcioro dzieci: czternastoletnią Alicję, dwunastoletnią Olę, ośmioletnią Marysię, pięcioletnią Anię, dwuletnią Basię i rocznego Krzysia.



Dwie połówki plus... sześć błogosławieństw

Jak zaczęła się historia Państwa miłości?

Łukasz: Poznaliśmy się na wakacjach, podczas obozu organizowanego przez księdza Mirosława Mikulskiego. Skończyliśmy wtedy pierwszą klasę liceum i byliśmy jeszcze za młodzi, żeby myśleć poważnie o przyszłym dorosłym życiu. Nasza znajomość rozwijała się więc na poziomie koleżeńskim przez kilka lat.

Żaneta: Nie pamiętam dokładnie tego momentu, ale chyba podczas studiów, kiedy moje myślenie o życiu stało się bardziej dojrzałe: pomyślałam o Łukaszu, że byłby wspaniałym ojcem. Odkryłam, że szukam w życiu łagodnego mężczyzny, zupełnie innego niż mój tata. Przez jakiś czas oczywiście zastanawiałam się nad innymi drogami... Gdy jednak zobaczyłam w Łukaszu łagodnego, dobrotliwego człowieka, to stało się dla mnie oczywiste, że to właśnie on jest moją „Drugą połówką”, Towarzystwem na całe życie.

Przyszła miłość, czas wzajemnego poznawania się i podejmowania decyzji...

Ł: Jak wspomnieliśmy, znamy się dość długo, ale szczególnie w okresie narzeczeństwa staraliśmy się jak najwięcej siebie poznać i zrozumieć.

Ż: Myślę, że wiele z tych rozmów stało się pewnego rodzaju fundamentem dla przyszłego życia, bo gdy na świat przychodzą dzieci i gdy są małe, niewiele czasu pozostaje na rozmowy małżeńskie... Poznając siebie w czasie przygotowań do sakramentu małżeństwa, udało nam się wiele spraw przewi-

dzić i omówić. Jakie to były sprawy? Na przykład, że Łukasz ma więcej cierpliwości do młodszych dzieci, a ja lepiej się rozumiem ze starszymi – to pomaga podzielić obowiązki w domu. Dużo też planowaliśmy. Wyobrażaliśmy sobie siebie za parę lat. Chcieliśmy mieć też dużą rodzinę... (uśmiech), ale nie aż tak dużą. Pan Bóg nam obficie pobłogosławił!

Czy różnice pomiędzy Wami dzielą Was, czy może pozwalają się uzupełnić?

Ż: Niektóre różnice nas paradoksalnie łączą, a niektóre dzielą. Często się mówi, że małżeństwo to sztuka kompromisu. Osobiście uważam, że jest to sztuka ustępowania i rezygnacji na rzecz dobra współmałżonka, bądź całej rodziny. W tym miejscu muszę przyznać szczerze, że bez Pana Boga byłoby nam bardzo ciężko! Bez Boga nic trwałego i dobrego człowiek nie jest w stanie zbudować. Właśnie dzięki łasce spływającej podczas sakramentu małżeństwa Pan Bóg ubogaca i wzmacnia małżonków tak, by byli w stanie „przekraczać siebie”, czynić rzeczy wielkie dla miłości, przez miłość i w miłości...

Czym jest dla Was małżeństwo?

Ż: Małżeństwo to radość z tego, że nie jest się samotnym. To pewność, że jest ktoś, kto myśli o mnie, czeka na mnie i troszczy się o mnie. Ale to też zobowiązanie, bym ja o tym kimś myślała, czekała i troszczyła się o jego dobro. Małżeństwo

to przestrzeń, w której możemy być sobą, w której czujemy się dobrze, bezpiecznie i mamy pewność, że ta druga osoba nas kocha.

Piękne słowa. Czuć w nich miłość i szczęście, ale czy nad waszym małżeństwem pojawiły się ciemne chmury – czy doświadczyliście jakiś trudności?

Ł: Nasz związek od początku był naznaczony trudnościami większymi lub mniejszymi.

Ż: Najpierw, jeszcze na etapie przyjaźni, Łukasz spodobał się naszej wspólnej koleżance. To był trudny dla nas czas i trwał bardzo długo. Potem, gdy byliśmy już pewni co do wspólnej przyszłości, mama Łukasza miała obiekcje, co do wieku, w którym jej ukochany syn chciał się zenić...

Ł: Mieliśmy wtedy oboje po dwadzieścia cztery lata, ale dla rodziców zawsze za szybko przychodzi dzień odejścia dzieci z domu. Za parę lat i my będziemy przeżywać ten moment. „Drogę do ołtarza” mieliśmy trudną i długą. Nigdy jednak nie myśleliśmy, że trudności zsyła na nas Bóg. Trudności kształtują, a Pan Bóg nam towarzyszy i wspiera. Oczywiście przez te 16 wspólnych lat było trochę ciężkich doświadczeń...

Ż: Najtrudniejszymi były „okoliczności medyczne” narodzin naszych kolejnych dzieci. Wszystkie urodziły się przez cesarskie cięcie. W trakcie trzeciej cesarki lekarze orzekli, że blizna po poprzednich dwóch dzieciach się rozeszła i dziecko z wodami płodowymi utrzymuje się tylko dzięki cienkiej bło-

nie. To się nazywa „nieme rozejście się blizny”. Powiedziano nam, że absolutnie nie mogę mieć więcej dzieci. A ja urodziłam jeszcze troje!

Ł: Doświadczyliśmy też niezwyklego cudu przyjscia na świat naszej piątej córeczki Basi o wadze 600 gramów. To długa, piękna i trudna historia, ale zakończona szczęśliwie: po czterech miesiącach dojrzewania w szpitalnych inkubatorach Basia wróciła do domu zdrowa. 15 maja skończy trzy latka.

Ż: Muszę przyznać, że nie zawsze dwa paski na teście ciążowym wywoływały u mnie radość, ale świadomość Obecności Bożej zawsze była kojąca i lecząca. Może narażę się na zgryźliwe komentarze, ale koniec końców myślę, że sensem życia kobiety i jej szczególnym powołaniem jest rodzenie dzieci.

Czy zdradzicie tajemnicę szczęśliwego i dobrze małżeństwa?

Ł: Małżeństwo jest jedną z dróg do nieba. Jezus Chrystus obdarza nas obficie swoją łaską poprzez sakrament małżeństwa, wspiera swoim Słowem w Piśmie Świętym i ubogaca przez inne sakramenty: pokuty, Eucharystii... Głupi jest ten, kto nie chce z tego skorzystać. Sekretem szczęśliwego małżeństwa jest trwanie przy Bogu, a właściwie świadomość Jego trwania przy nas.

Ż: A receptą na szczęśliwe małżeństwo jest życie sakramentami.

Dziękuję.



Nowy rok w Wolontariacie Światowych Dni Młodzieży

Wolontariusze Światowych Dni Młodzieży przywitani nowy rok kolejnym wyzwaniem – tak samo jak w zeszłym roku podjęli się organizacji balu karnawałowego w parafii, który odbył się 23 stycznia.

Wolontariusze podeszli do przygotowań w sposób profesjonalny – zadania zostały podzielone na poszczególne działy organizacyjne: przygotowanie jedzenia, dekoracja sali, muzyka, zakupy. Tematem przewodnim balu będzie las zimowy. Okazało się przy tym, że wolontariusze mają wiele ukrytych talentów, które niewątpliwie przydadzą się w czasie Światowych Dni Młodzieży. Organizacja różnych wydarzeń, nawet pozornie drobnych, takich jak mikołajki dla najmłodszych czy bal karnawałowy,

jest ważnym ćwiczeniem przed dużym wyzwaniem, jakim będą Światowe Dni Młodzieży.

Zeszły rok w wolontariacie przyniósł duże zmiany – nasi wolontariusze w znaczący sposób włączyli się w codzienne życie parafii, wspomagali inicjatywy spoza własnej dziedziny oraz tworzyli nową wspólnotę młodzieżową. Zwłaszcza to ostatnie jest ważne. Realizuje się w ten sposób główne założenie Światowych Dni Młodzieży – integracja młodych ludzi, tworzenie wspólnoty i dzielenie się Słowem Bożym. Koordynatorzy mają nadzieję, że wolontariat będzie się coraz bardziej rozwijał w nadchodzącym roku i serdecznie zachęcają wszystkich chętnych do włączenia się do przygotowań. **Spotkania Wolontariatu odbywają się co dwa tygodnie w czwartki.**

Mróz

Dzień dobry, nazywam się Lodowy Ryjek. Ojej! Nie, nie. Wesoły Ryjek! Chociaż dzisiaj naprawdę można się było pomylić. Zanim było dzisiaj, to najpierw było wczoraj, bo tak jest zawsze, prawda? Wczoraj przyjechaliśmy w nasze ulubione góry. Bardzo je lubię, bo te góry nie są wysokie, tylko takie w sam raz. Nawet mój żółw przytulanka może się na nie wdrapać – razem ze mną, w moim plecaku. Wczoraj od razu wszyscy wdrapaliśmy się na taką niedużą górę – tata, mama, mój żółw przytulanka i ja.

- Co to za zima! – mówił tata. – Zielona trawa, kałuże i błoto.

- Bardzo ciepło, jak wiosną – mówiła mama.

- Puff, puff – mówiłem ja, za siebie i za mojego żółwia, bo przy wdrapywaniu się na górkę zawsze trzeba trochę podyszeć, jak ta lokomotywa z wiersza.

Na szczęście tata wziął mnie potem na barana i już nie musiałem dyszeć ani za siebie, ani za żółwia. Tata dyszał za nas wszystkich!

Na samej górze zrobiliśmy sobie postój i zdjęcie, a potem wróciliśmy. Po drodze nie spotkaliśmy nikogo, oprócz trzech saren albo jeleni, albo reniferów, albo niedźwiedzi. Nie wiem dokładnie, bo przebiegły szybko i nie zdążyliśmy im zrobić zdjęcia. W każdym razie to na pewno nie były ufoludki, bo kolor miały brązowy, a nie zielony. A kiedy wróciliśmy do domu, okazało się, że my też jesteśmy brązowi. Nie ze wszystkich stron i nie całkiem. Tylko z tyłu i tylko w kropki. Duże, średnie i małe. Nie wiedziałem dlaczego, dopóki mama nie zawołała:



<https://www.facebook.com/wesolyryjek>

- Ależ się ubłociliśmy! To wszystko przez tę pogodę.

I zaczęli z tatą opowiadać, że jak byli mali, to śnieg był zimą, a błoto tylko wiosną i jesienią. I że zima to powinna być zima. I opowiadali swoje różne zimowe przygody aż do wieczora. A dziś rano...

- Kochanie, chyba termometr się zepsuł – zawołała mama od okna.

Tata podszedł i spojrzał najpierw na termometr, potem na mamę, a potem bez słowa otworzył okno. Nie wyszedłem jeszcze spod kołdry, a i tak poczułem, jakby na mnie chuchnęła Królowa Śniegu.

- Brr! – powiedziałem i przytuliłem się do żółwia, bo razem zawsze ciepłej. – Chyba dzisiaj w końcu przyszła prawdziwa zima, co?

Dziś dowiedziałem się, że w czasie prawdziwej zimy najlepiej radzą sobie na mrozie żółwie! Po dzisiejszym spacerze wszyscy – tata, mama i ja – mieliśmy lodowe ryjki. A mój żółw nie. Wicie dlaczego? Ja wiem, bo tata mi wytłumaczył. Dlatego, że żółwie nie mają ryjków!

Wojciech Widlak

WARTO ZOBACZYĆ

Bernadetta. Cud w Lourdes

Poruszająca opowieść o cudownych objawieniach, które odmieniły życie tysięcy ludzi – w kinach od 29 stycznia.

Od lutego do lipca 1858 roku Matka Boża 18 razy objawia się Bernadecie Soubirous, prostej, obdarzonej dużym temperamentem, nieco upartej, ale niezwykle uczciwej nastolatce z prowincjonalnego Lourdes na południu Francji. Do miasteczka zaczynają przybywać pielgrzymi, dochodzi do cudownych uzdrowień, a wieść o Lourdes obiega świat...

Za główną rolę w filmie „Bernadetta. Cud w Lourdes” Katia Miran została nagrodzona na Festiwalu Filmów Religijnych w Rzymie. Widz na długo pozostanie pod wrażeniem jej kreacji aktorskiej.



Hymn of the Jubilee of Mercy

Misericordes sicut Pater

1. Give thanks to the Father, for He is good

in aeternum misericordia

He created the world with wisdom

in aeternum misericordia eius

He leads His people throughout history

in aeternum misericordia eius

He pardons and welcomes His children

in aeternum misericordia eius

2. Give thanks to the Son, Light of the Nations

in aeternum misericordia eius

He loved us with a heart of flesh

in aeternum misericordia eius

As we receive from Him, let us also give to Him

in aeternum misericordia eius

Hearts open to those who hunger and thirst

in aeternum misericordia eius

3. Let us ask the Spirit for the seven holy gifts

in aeternum misericordia eius

Fount of all goodness and the sweetest relief

in aeternum misericordia eius

Comforted by Him, let us offer comfort

in aeternum misericordia eius

Love hopes and bears all things

in aeternum misericordia eius

4. Let us ask for peace from the God of all peace

in aeternum misericordia eius

The earth waits for the Good News of the Kingdom

in aeternum misericordia eius

Joy and pardon in the hearts of the little ones

in aeternum misericordia eius

The heavens and the earth will be renewed

in aeternum misericordia eius

Merciful like the Father: message for the Jubilee of Mercy for the young

The Church is celebrating the Holy Year of Mercy, a time of grace, peace, conversion and joy. It is meant for everyone: people of every age, from far and near. There are no walls or distances which can prevent the Father's mercy from reaching and embracing us. The Holy Door is now open in Rome and in all the dioceses of the world.

This grace-filled moment also concerns you, dear young people. I encourage you to take an active part in this celebration and to realise that each of you is a child of God. I would like to invite you, one by one, calling you by name, as Jesus does each day. For you know that your names are written in heaven, in the heart of the Father, that Merciful Heart which is the source of all reconciliation and kindness.

The Jubilee is a year-long celebration, in which every moment becomes a chance for us to grow in holiness. It is a time when we can discover that life together as brothers and sisters is like a great party, perhaps the most beautiful party we can imagine, the endless party that Jesus has taught us to celebrate by his Spirit. The Jubilee is the party to which Jesus invites us all, without excluding anyone. That is why I also wanted to have some days of prayer and celebration with you. I am looking forward to seeing many of you in April.

«Merciful like the Father». This is the theme of the Jubilee, but it is also the prayer we make for all of you as we welcome you in the name of Jesus. To be merciful means to grow in a love which is courageous, generous and real. It means to grow physically and spiritually. You are preparing to be Christians capable of making courageous choices and decisions, in order to build daily, even through little things, a world of peace.

Yours is a time of life which is full of amazing changes. Everything seems possible and impossible all at once. I repeat what I said to some of your friends: «Remain steadfast in the journey of faith, with firm hope in the Lord. This is the secret of our journey! He gives us the courage to swim against the tide. Pay attention, my young friends: to go against the current; this is good for the heart, but we need courage to swim against the tide. Jesus gives us this courage! ... With Him we can do great things; He will give us the joy of being His disciples, His witnesses. Commit yourselves to great ideals, to the most important things. We Christians were not chosen by the Lord for little things; push onwards toward the highest principles. Stake your lives on noble ideals». (...)

May the Lord bless your journey towards the Holy Door. I pray that the Holy Spirit will guide your steps and enlighten you. For you and your families, and for all who help you to grow in goodness and in grace, may the Blessed Virgin Mary, Mother of us all, be true Door of Mercy".

<http://www.im.va/content/gdm/pl.html>

Vocabulary

comfort – pocieszyć

conversion – nawrócenie

reconciliation – pojednanie

tide – fala

jubilee – jubileusz

embrace – uściskać

courage – odwaga

stake – ryzykować

OBCHODY ŚWIĘTA PATRONALNEGO

27 grudnia, jak co roku w niedzielę w oktawie Bożego Narodzenia, obchodziliśmy w parafii nasze święto patronalne – uroczystość Świętej Rodziny. Bezpośrednio przed uroczystą Mszą św. odbył się koncert kolęd polskich i francuskich w wykonaniu Jerzego Zelnika (recytacja), Katarzyny Bienias (sopran), Grzegorza Zychowicza (bas) i Zespołu Instrumentów Dawnych Ars Nova.

Uroczystej Mszy Świętej przewodził abp Henryk Hoser. W homilii ordynariusz praski zwrócił uwagę na to, że *Jezus Chrystus wszedł w nasz świat przez Bramę Miłosierdzia, którą była Święta Rodzina. Życie tej rodziny nie było sielankowe, ale niezwykle wymagające i pracowite. Zarówno św. Józef, jak i Najświętsza Maryja Panna szli drogą wiary. Nie rozumieli wielu wydarzeń i okoliczności, które ich spotykały, ale ufali Bogu. A zatem trudności, ciemności i wątpliwości, które były ich udziałem, także i nas nie ominą* – powiedział ksiądz biskup, zachęcając do zawierzenia Bogu swoich małżeństw i rodzin.

Tradycyjnie na Mszę Świętą zostali zaproszeni małżonkowie jubilaci, którzy w 2015 roku obchodzili jubileusz 25-, 50-, 60- i 65-lecia. Na zaproszenie księdza Roberta odpowiedzieli małżonkowie z całej diecezji warszawsko-praskiej, w tym oczywiście także nasi parafianie. W uroczystym odnowieniu sakramentalnej przysięgi małżeńskiej wzięło udział ponad 100 par małżeńskich.



Ksiądz arcybiskup, zwracając się podczas homilii do Jubilatów, wyraził wdzięczność za przykład ich życia i nazwał ich „ikoną Trójcy Przenajświętszej”. Powiedział między innymi: „*Świadectwo waszego wspólnego życia jest dla nas czytelnym znakiem, że miłość małżeńska i rodzicielska jest w stanie przetrwać różnego rodzaju trudności i zawirowania, jeśli jest zakorzeniona w Bogu. Wasze życie jest cennym przykładem zwłaszcza dla młodego pokolenia, które boryka się dziś z lękiem o przyszłość, nie wierząc w trwałość związku małżeńskiego*”.

Eucharystię zakończył akt zawierzenia rodzin Świętej Rodziny, po którym odśpiewano uroczyste „Te Deum”. Zgodnie z wieloletnim zwyczajem każde z jubileuszowych małżeństw otrzymało pamiątkowy dyplom i indywidualne błogosławieństwo. Na koniec Jubilaci zostali zaproszeni do domu parafialnego na agapę.



Po długiej i ciężkiej chorobie **zmarł ks. Tadeusz Buławski**. Urodził się 1945 r. On sam i jego rodzina pochodzą i mieszkają w Warszawie na Zaciszu. Formację kapłańską odbył w Diecezji Płockiej, gdzie przyjął święcenia. Służba kapłańska trwała przez 46 lat. Po przejściu na emeryturę i pomimo postępującej choroby służył pomocą duszpasterską w naszej parafii i w parafii w Żukowie gdzie był przez 18 lat proboszczem. W niedzielę 17 stycznia ok. godz. 10.00 ks. Tadeusz odszedł do Pana. Został pochowany w parafii w Żukowie.



Zapraszamy narzeczonych na kurs przedmałżeński, który rozpocznie się w naszej parafii w czwartek 28 stycznia o godz. 19.30 w domu parafialnym. Kurs prowadzi Pani Żaneta Elsner.

Rzymsko-Katolicka Parafia Świętej Rodziny
ul. Rozwadowska 9/11, 03-628 Warszawa
tel. 22 679 56 20
<http://www.parafiaswrodziny.pl>

Nr konta parafialnego
BANK PEKAO SA VI O W-WA
52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Porządek Mszy św. w parafii
w niedziele: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00,
w dni powszednie: 6.30, 8.00, 18.00

Kancelaria parafialna w czasie kolędy
czynna jest w środy i piątki
w godz. 9.00-10.00 i 16.00-17.45